Nr. 111. Kraków, Niedziela 23 Kwietnia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Meljoracje gruntowe.

(Dokończenie).

Wdrożona na szeroki rozmiar akcja melioracyjna wymagać będzie bardzo licznego zastępu wszechstronnie wykształconych inżynierów melioracyjnych, których brak obecnie, gdy melioracje w naszym kraju tylko wyjątkowo się wykonują, dotkliwie czuć się daje. Otóż umożliwienie naszej młodzieży nabycia potrzebnych wiadomości fachowych, tudzież zapewnienie przyszłości przez udzielenie jej stałych posad nie może być pozostawione usiłowaniom jednostek i dlatego akcja kraju, względnie jego reprezentacji jest w tym kierunku nieodzownie wskazaną.

Na dowód, jak wielkiej liczby techników melioracyjnych potrzebować będzie wykonanie melioracji na szerszy rozmiar, podnieść musimy okoliczność, że według przybliżonego obliczenia w kraju naszym jest około 2 miljony morgów roli, wymagającej zdrenowania, pomijając już inne rodzaje melioracji, jak nawadniania, kolmacje i t. d. Wysoki Sejm w uchwale swej z 6 kwietnia 1892 „uznał potrzebę energicznej i pospiesznej akcji w sprawie melioracyj rolnych, a w szczególności drenowania i nawodnienia gruntów" i między innemi polecił Wydziałowi krajowemu, aby tenże urządził stopniowo 10 ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracji potrzebują.

Pominąwszy już okoliczność, że ekspozytury melioracyjne „stopniowo" mają być urządzane, że więc zapewne wiele czasu upłynie, zanim kraj będzie miał 13 ekspozytur (3 ekspozytury w Krakowie, Tarnowie i Sanoku istniały już przed wspomnianą uchwałą), zwłaszcza, że krajowe biuro melioracyjne zajęte wyższorzędnemi melioracjami, jak regulacją rzek, osuszaniem bagien i t. d., nie będzie mogło dostarczyć ekspozyturom potrzebnych sił fachowych — to nawet w razie wejścia w życie projektowanych ekspozytur długiego szeregu lat będzie potrzeba, aby choć w znaczniejszej części przeprowadzić melioracje w naszym kraju. Przyjąć bowiem można, że ekspozytura taka, gdyby nic innego nie miała do czynienia, rocznie najwięcej 700 morgów mogłaby zdrenować, czyli wszystkie 13 ekspozytur rocznie tylko 9.100 morgów, więc tylko bardzo małą część owych 2 miljonów morgów, które wymagają drenowania.

Popieranie fabrykacji rurek drenowych jest niemniej koniecznem, zwłaszcza wobec obecnego braku w kraju tego niezbędnie potrzebnego materjału. Wprawdzie Wysoki Sejm w uchwale swej z 6 kwietnia 1892 polecił Wydziałowi krajowemu subwencjonowanie tychże fabryk, wszelako Wydział krajowy wskutek braku odrębnych na ten cel funduszów ograniczyć musiał subwencje te do dostarczenia właścicielom fabryk pras drenarskich i krajaczy (malakserów), które przecież tylko małą część kosztów założenia fabryk drenarskich stanowią. Warunek subwencji, aby właściciel gruntu, na którym miałaby być założoną fabryka drenów, zobowiązał się dostarczyć rolnikom okolicznym rurek drenowych po kosztach produkcji, jako nieograniczony, jest także bardzo uciążliwy.

Fabrykacja rurek drenowych wymagać więc będzie wydatniejszego poparcia ze strony kraju.

Także starania Wydziału krajowego o zniżenie ceny frachtu dla rurek drenowych na kolejach żelaznych nie osiągnęły dotąd pożądanego skutku, gdyż generalna Dyrekcja kolei państwowych nie zważając na to, że rurki drenowe mając w stosunku do swego ciężaru i objętości małą wartość i dlatego dalszy transport w regule tylko przy niskiej taryfie przewozowej znieść mogą, tak nieznacznego udzieliła opustu, że np. za fracht wagonu rurek drenowych z Podgórza Płaszowa do Kałusza wartości 71 złr. jeden z rolników kwotę 82 złr. zapłacić musiał.

Przechodząc do sprawy uzyskania koniecznie potrzebnych dla rozwoju melioracji na szeroki rozmiar środków finansowych, zgodziliśmy się na projekt wnioskodawcy dra Bielińskiego, opiewający, jak powyżej nadmieniliśmy, że w drodze kredytu meljoracyjnego przeprowadzone meljoracje winne być wykonywane przez organa krajowego biura meljoracyjnego we własnym zarządzie, na co udzielałby kraj zaliczki, których zwrot na odnośnym majątku zabezpieczony po uskutecznieniu meljoracji nastąpiłby z pożyczki na majątek zmeljorowany, zaciągniętej z instytucji udzielającej kredytu hipotecznego. Szczegółowe uzasadnienie tego projektu zawiera powyżej wymieniona praca dra Bielińskiego „Sprawa kredytu meljoracyjnego dla rolników w Galicji". Wypada nam jeszcze zwrócić uwagę na okoliczność, że skoro Wysoki Sejm uznał potrzebę energicznej i przyspieszonej akcji w sprawie melioracyj rolnych, sprawa dostarczenia kredytu meljoracyjnego dla rolników nie może dalej pozostać niezałatwioną. Potrzeba rzeczonego kredytu została już tak wszechstronnie uznaną, że nawet rząd rosyjski wyznaczył komisję specjalną, która opracowała już projekt ustawy o kredycie meljoracyjnym, zawierającej szczegółowe postanowienia tak co do sposobu udzielania właścicielom gruntów potrzebnych środków finansowych, jakoteż zorganizowania całej akcji meljoracyjnej przez ustanowienie gubernjalnych agronomów, gubernjalnych komitetów meljoracyjnych i t. d.

Projekt zorganizowania kredytu meljoracyjnego za pomocą istniejących już instytucyj, udzielających kredytu hipotecznego, uważamy tem bardziej za uzasadniony, ile że zorganizowanie osobnej instytucji, udzielającej pożyczek meljoracyjnych, pociągnęłoby za sobą koszta zarządu bardzo znaczne w stosunku do pożyczek przez nią wydawać się mających. Wykazaliśmy bowiem powyżej, że gdyby nawet kraj posiadał 13 ekspozytur meljoracyjnych, wyłącznie drenowaniem zajętych, to w najlepszym razie mogłyby one zdrenować rocznie 9100 morgów. Licząc przeciętnie koszta drenowania jednego morga po 40 złr., potrzeba byłoby rocznie na meljoracje najwyżej złr. 364.000, z której to sumy najmniej 1/3 część pokryliby właściciele gruntów drenowanych z własnych funduszów, tak, że pozostałaby zaledwie kwota 243 000 złr. potrzebna rocznie na zaliczki, celem uskutecznienia meljoracji.

Wobec tak stosunkowo szczupłej sumy rocznie na przeprowadzenie meljoracji w naszym kraju potrzebnej, utworzenie osobnej instytucji, wydawanie odrębnych obligów meljoracyjnych i odwołanie się do kredytu szerokich kół świata finansowego, nie jest wskazanem, zwłaszcza jeżeli się zważy, że kwota ta 243.000 złr., wydana w jednym roku na meljoracje, zwróconą zostałaby w drugim roku z pożyczek zaciągniętych w instytucjach hipotecznych na grunta, których wartość wskutek meljoracji się zwiększyła.

Jeżeli już ten jeden wzgląd przemawia zupełnie dostatecznie przeciw tworzeniu odrębnej instytucji dla kredytu meljoracyjnego, to doświadczenia w innych krajach poczynione, są wymowną wskazówką, ostrzegającą przed naśladownictwem.

Okazało się bowiem, że zabezpieczenie wierzytelności przed udzieleniem odrębnego kredytu meljoracyjnego na hipotece ciężących, wymaga przeprowadzenia bardzo licznych formalności, wymagających tak wiele czasu i kosztów, że tylko bardzo szczupła ilość rolników z instytucyj udzielających odrębny kredyt meljoracyjny mogła korzystać, wskutek czego instytucje te — według ogólnego obecnie zdania kół fachowych — bardzo ograniczoną działalność rozwinąć mogły i nie zdołały nawet w części osiągnąć celu, dla którego powstały.

Za konieczny warunek udania się akcji meljoracyjnej uważamy wreszcie przeprowadzenie meljoracji przez krajowe biuro meljoracyjne we własnym zarządzie. W ten tylko sposób bowiem można uzyskać pewność, że pożyczka meljoracyjna na inny cel użytą nie zostanie, że meljoracje wykonane będą prawidłowo i że wskutek tego zwiększy się wartość, a tem samem bezpieczeństwo hipoteki udzielonej pożyczki.

Projekt organizacji kredytu melioracyjnego obmyślany przez dra Bielińskiego według naszego zdania, rozwiązuje wyczerpująco tę trudną kwestję, dając zupełne zabezpieczenie wierzycielowi i przyjmując zarazem przewodnią zasadę, że melioracje mają być wykonane przedewszystkiem na koszt właściciela, meliorować się mających gruntów. Współudział kraju w kosztach ma być według tego projektu ograniczonym do bardzo małych stosunkowo rozmiarów. Wykształcenie odpowiednie personalu technicznego, pomnożenie tegoż, bezpłatne kierownictwo tegoż personalu przy robotach około melioracji gruntów, subwencjonowanie fabryk rurek drenowych, wogóle rozwinięcie akcji energiczniejszej na szersze, jak dotąd, rozmiary, są wymogami tego projektu, które małymi, zwłaszcza w stosunku do zamierzonego celu, jakim jest podniesienie ogólnego dobrobytu, nakładami dadzą się osiągnąć — zresztą konieczność wymogów tych uznał Wysoki Sejm w licznych w tym względzie powziętych uchwałach.

Wykonanie zaś melioracyj gruntowych przez Wydział krajowy, względnie przez organa krajowego biura melioracyjnego we własnym zarządzie, konieczne, jak to wyżej wykazaliśmy, dla uzyskania bezpieczeństwa, że kwoty na ten cel, na który zostały przeznaczone, będą wydane — tudzież zajęcie przez Wydział krajowy stanowiska pośredniczącego, między instytucją dostarczającą kredytu a rolnikiem, który zamierza swe grunta zmeliorować — wszystkie te czynności ani nie przekraczają zakresu działania Wydziału krajowego, ani nie wymagają znaczniejszych kosztów, ani wreszcie nie budzą uzasadnionej obawy, że Wydział krajowy nie podoła tym czynnościom, skoro dotychczas kraj tak liczne przedsiębiorstwa we własnym zarządzie pomyślnie wykonał.

Projekt rzeczony obejmuje nadto melioracje na gruntach tak większej jakoteż mniejszej własności, tudzież nie czyni zależnem rozpoczęcia akcji melioracyjnej na szeroki rozmiar, ani od założenia nowej instytucji, ani od wydania nowych ustaw, ani wreszcie od współudziału rządu. Okoliczność, że akcję melioracyjną na szeroki rozmiar w najbliższym czasie według tego projektu możnaby rozpocząć, jest dlatego wielkiej wagi, że chwila obecna, jak żadna przedtem, ku temu się nadaje. Podczas, gdy ekonomiczne położenie kraju domaga się koniecznie obmyślenia środków podniesienia dobrobytu, nagromadzone wskutek długiego pokoju kapitały poszukują wszędzie odpowiedniej lokacji, wskutek czego stopa procentowa zniżyła się do nieznanych dotychczas granic. Jak długo tak korzystny dla przedsięwzięcia melioracyj gruntowych stan rzeczy potrwa, przewidzieć nie podobna, natomiast nie może ulegać wątpliwości, że zaniedbanie tak sposobnej chwili, byłoby ciężkim grzechem obecnego pokolenia, wobec przyszłości kraju, który wskutek ociągania się z przeprowadzeniem melioracyj gruntowych na szeroki rozmiar tracił i traci rocznie miliony.

Przedstawiając więc łaskawej uwadze Wysokiego Sejmu powzięte dnia 10 lipca 1892 r. przez oddział lwowski uchwały, w myśl tychże upraszamy, aby Wysoki Sejm raczył:

1) zapewnić w jak najkrótszym czasie wykształcenie niezbędnie potrzebnych sił fachowych do przeprowadzenia melioracyj na szeroki rozmiar, przez ustanowienie w tym celu dostatecznej ilości stypendjów z funduszu krajowego;

2) umożliwić wejście w życie jak największej liczby ekspozytur melioracyjnych przez wstawienie na ten cel potrzebnych kwot w budżet krajowy;

3) wyznaczyć w budżecie krajowym odpowiednią sumę na subwencje fabrykacji rurek drenowych;

4) domagać się dalszych ulg taryfowych dla transportu rurek drenowych kolejami żelaznemi;

5) zarządzić zorganizowanie kredytu melioracyjnego w ten sposób, iżby w drodze kredytu melioracyjnego przeprowadzane melioracje gruntowe były wykonywane przez organa krajowego biura melioracyjnego we własnym zarządzie, na co udzieliłby Wydział krajowy zaliczki, których zwrot na majątku odnośnym poprzednio zabezpieczony, po uskutecznieniu melioracji nastąpiłby z pożyczki na majątek zmeliorowany zaciągniętej z instytucji udzielającej kredytu hypotecznego.

Lwów, dnia 26 lutego 1893.

Z Rady lwowskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Sekretarz: *L. Zielonka.* Prezes: *Adolf Wiesiołowski.*

Z bieżącej chwili.

Podział Czech. — *Deutsches Volksblatt* patrzy na palce Kulturkampfu antykatolickiego w Zalitawji. — Dzień 1 maja we Francji. — Pojednanie Rosji z Niemcami. — Nie bywa się oratorem w dniach rewolucji socjalnej. — Interpelacje Ahlwardta.

Podział Czech na okręgi sądowe etnograficznie jednolite, postępuje krok za krokiem. Na posiedzeniu komisji dla spraw gmin i powiatów z dnia 21 kwietnia, referował Plener przedłożenie rządowe, dotyczące utworzenia nowego obwodu sądowego z siedzibą w Trutnowie. Staroczech Steidel, wniósł odroczenie sprawy, aż do chwili, kiedy komisja będzie miała pod ręką cały odnośny materjał. Młodoczech Paczak żąda odroczenia tylko na ciąg jednego tygodnia. Za wnioskiem Steidla przemawia Żak, za wnioskiem Paczaka Hodis i Dworzak. Plener sądzi, że do przestudjowania załączników wystarczą 2—3 dni. Funke proponuje zwłokę do najbliższego wtorku dnia 25 b. m. Zedtwitz popiera myśl Funkego. Paczak żąda rozdania na przyszłem posiedzeniu członkom komisji karty typograficznej przyszłego obwodu sądowego trutnowskiego. Seifert (feudał) i Paczak żądają również, aby na najbliższe posiedzenie komisji zaproszeni zostali przedstawiciele wydziału krajowego i rządu. Przy głosowaniu za wnioskiem Steidla oświadcza się 5 głosów, przeciw 9 głosów; za wnioskiem Paczaka 7 gł., przeciw 6 gł., a zatem wniosek Paczaka przeszedł. Za wnioskiem Paczaka głosowali młodo- i staroczesi, jakoteż dwaj feudałowie czesko-narodowcy.

Wiec parlamentarnych przedstawicieli narodowości czeskiej rozpoczyna obrady w dniu 21 b. m.

Deutsches Volksblatt ogłasza następujące daty i cyfry odnoszące się do agitacji za ślubami cywilnymi w Zalitawji, która rzekomo cieszy się szalonem powodzeniem. *Deut, Volksblatt* wykazuje, iż w komitacie Szathmarskim, którego kongregacja oświadczyła się za polityką wyznaniową rządu, z oddanych 172 gł., 104 było luterskich i kalwińskich, 40 żydowskich, a tylko 28 katolickich. Z tych ostatnich 20 przypada na urzędników komitatu, 2 na urzędników państwowych, a 1 na liberalnego posła do Izby budapeszteńskiej. A zatem tylko 5 głosów oddali katolicy niezawiśli!! Ale i ci działali pod presją!! Nadżupan zagroził im, iż w razie, gdyby nie oświadczyli się w sensie życzliwym rządowi, miasto Nagy-Karoly, z którego pochodzą, nie dostanie zezwolenia na zaciągnięcie nieodzownej pożyczki.

W dalszym ciągu dowodzi *D. V.*: W Nagy Karoly mieszka 85 członków kongregacji komitatu. Z tych na w mowie będącem posiedzeniu kongregacji było obecnych zaledwie 44, i to 24 akatolików, a tylko 20 katolików. Przed głosowaniem 12 katolików wyszło, a z pozostałych 8, trzej byli urzędnikami komitatu. Rewelacje *Volksblatt'u* są dowodem, iż Węgry są, jak były, szczerze religijne, i tylko presja władz rządowych i autonomicznych, popieranych przez akatolików i żydów, pozwala na objaw podobnie anachronistyczny, jakim jest budapeszteńska kopia berlińskiego *Kulturkampfu*.

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

31) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Igelström *(po chwili namysłu).*

Ha, niech i tak będzie. Weź najdzielniejszego konia z mojej stajni. Gdy wrócisz, sam przypnę ci chrest na piersiach za chrabrost'. *(Klepie go po ramieniu).*

Major *(salutując, odchodzi w lewo).*

Słuszaju.

Igelström *(patrząc za odchodzącym na lewo z dumą).*

Wot' chrabryj maładiec. *(do Apraksina)* Czy nie było żadnej wiadomości z miasta od naszych generałów?

Apraksin.

Żadnych.

Igelström.

Co to jest? Bój trwa już godzin kilka, a żaden jeszcze z generałów nie przysłał raportu.

Apraksin.

Insurgenty obsadzili widać wszystkie drogi.

Igelström.

Od czegóż broń, arsenały, żeby nie rozpędzić jeszcze tej kanalji *(słychać wrzawę po prawej stronie w pierwszej kulisie).* Co to znaczy?

Apraksin.

Pewnie nowy atak insurgentów.

Igelström.

Kanoniery do armat. Walić w tę hołotę, wybić mi ich do nogi.

Daszków *(patrzy z bramy).*

Generale, to nie insurgenty, to nasi. Poznaję mundury charkowskiego pułku, Uciekają tu w nieładzie.

Igelström.

A! skatiny, sukinsyny, podłe tchórze, *(do oficera, który ranny trzymając się za piersi wpada na scenę, — chwytając go za piersi).* Jak wy śmiecie uciekać przed taką hołotą? *(do upadającego)* Gdzież generał?

Oficer.

Generał ubit *(kona).*

Igelström.

Co? Gagarin zabity? *(do Zubowa wchodzącego z zakrwawionem czołem i złamaną szablą).* Czy to prawda? Gagarin zabity?

Zubów.

Tak, koło św. Krzyża. Wojsko rozproszone, armaty zabrane.

Igelström *(przyskakując do niego z wściekłością).*

I wy dali się pobić — im — im, takiej kanalji?

Zubów.

Wojska królewskie nas zdradziły. Działyńscy, gwardje, marszałkowscy, wszyscy przeszli do insurgentów. Cała Warszawa burzy się, na ulicach wre bój zacięty, z okien, jak z fortec strzelają do naszych, kobiety nawet leją war i biją kamieniami.

Igelström.

Ha, padlecy!

Daszków.

Adjutant wraca.

Igelström.

Dawaj go tu.

SCENA II.

Ciż i Adjutant *(z prawej).*

Igelström.

Cóż król! — Mów.

Adjutant.

Król sam w strachu. Zamknął się w pokojach i drży o swoje życie.

Igelström.

Ma przecież gwardję, wojsko do obrony.

Adjutant.

Gwardja opuściła go i poszła do powstania.

Igelström.

A! perekinczyki. Cóż król nam radzi?

Adjutant.

Poddać się.

Igelström.

Komu? — Hołocie? — Takim buntowszczykom? Nikak niet. — *(do Apraksina i Zubowa)* Sformować szyki, uderzyć mi zaraz na tę hołotę i rozpędzić. Ja im pokażę, co to buntować się przeciw wojskom Imperatorowej. — *(do Adjutanta)* Gdzie jest major — mój bratanie? — Nie spotkaliście się? — Posłałem go za tobą. — No czemuż tak wytrzeszczyłeś na mnie twoje głupie gałazy — i nic nie mówisz? — Cóż? widziałeś go? — No? — Dlaczego nie odpowiadasz? — Może mu się co złego stało? — Może te gałgany wzięli go do niewoli? — Co? mów — poślę zaraz parlamentarza, oddam im wszystkich więźniów za jego jednego, — bo on u mnie więcej wart, niż oni wszyscy. — Mów, gdzie on? — Gdzie go trzymają, poślę zaraz.

Adjutant.

To napróżno.

Igelström.

Dlaczego?

Adjutant.

Major Igelström już nie żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet socjalistyczny francuski, pod przewodnictwem Jana Guesde'a odbył naradę, dotyczącą obchodu uroczystości dnia 1 maja. Uchwalono w dniu tym rozlepić po rogach ulic odezwę, żądającą wprowadzenia ośmiogodzinnej dniówki i zniesienia biur streczycielskich. Egzemplarz odezwy przesłany zostanie Izbie deputowanych.

Petit Parisien ogłasza następującą, nader sensacyjną pogłoskę: W lecie r. b. zjadą się car i cesarz Wilhelm II. w Danji. Przedmiotem poufnej konferencji dwóch monarchów, będzie ustalenie *modus vivendi*, zabezpieczającego sfery interesów obu potężnych sąsiadów, a któreby zarazem umożliwiło częściowe rozbrojenie armji. Na półwyspie bałkańskim Rosja zastrzeże sobie szereg ustępstw. Z drugiej strony pomyślą monarchowie o takiem rozwiązaniu kwestji alzacko-lotaryńskiej, któreby utorowało drogę zbliżeniu Francji do Niemiec, i zażegnało niebezpieczeństwo wojny na teatrze zachodnim. Pośrednikiem w tych negocjacjach ma być król duński.

Edmund Picard, główny awokat, o którego aresztowaniu donosiliśmy przed paru dniami, został uwolniony. Aresztowanie nastąpiło za mowę podburzającą przeciw zarządzeniom burmistrza Bulsa, zdaniem Picarda przesadnym. Picard, jako figury retorycznej użył słów: „W końcu żandarmi i gwardziści narodowi podniosą bunt, pójdą do Bulsa i zażądają złożenia rachunków, za trudy, na które zostali wystawieni, przyczem będą nie w humorze..." Był to niewinny kwiatek krasomówczy; Picardowi jednak było dane dowiedzieć się, iż nie jest się oratorem w dniach rewolucji socjalnej...

Figaro sądzi, iż przyszła izba reprezentantów, wybrana na podstawie zrewidowanej konstytucji, będzie bardziej konserwatywną, niż obecna, głosowanie powszechne bowiem, a jeszcze bardziej vote plural, powołają do udziału w prawodawstwie szerokie warstwy ludu wiejskiego w Belgji, jak wszędzie szczerze katolickiego i bardzo zachowawczego.

Kilka mandatów niewątpliwie dostanie się socjalistom.

Staatsbürger Ztg. ogłasza następujący tekst interpelacji, jaką wniesie Ahlwardt w reichstagu:

1. Jakiem prawem Towarzystwo dyskontowe pobrało 12%—35% odsetek od akcyjnej spółki budowy kolei żelaznych rumuńskich za kwoty wypożyczone wspomnianej spółce?
2. Z jakich funduszów powstała kwota 9 miljonów talarów, którą w 1874 r. kasa państwowa i Towarzystwo handlu morskiego wypłaciło spółce rumuńskiej?
3. Jaką prowizję otrzymały dom Bleichrödera i Towarzystwo dyskontowe za wyż opisaną operację pożyczkową, przyczem — o jaką kwotę poszkodowane było wówczas państwo niemieckie przez nieużycie prawem przepisanych stempli?
4. W myśl jakich przepisów zwolnioną została spółka rumuńska od zapłacenia należnych stempli na kwotę 250.000 marek.
5. Czy jest prawdą, i w imię jakiej ustawy stało się, iż w kapitale zakładowym funduszu inwalidów figuruje kwota 302 miljonów marek w niezagwarantowanych obligacjach kolei żelaznych.

Na wydziale teologicznym uniwersytetu dorpackiego, pozostawiony zostanie język niemiecki jako wykładowy.

Kobieta-astronom.

Ciekawi, którzy przecisnęli się do obserwatorjum paryskiego, dzięki protekcji, celem obserwowania częściowego zaćmienia słońca, zdziwili się, ujrzawszy przy lunecie młodą i elegancką damę. Jest nią Amerykanka, panna Klumpke.

Ma ona wszelkie prawo zaliczania się do astronomów. Ukończyła na uniwersytecie wydział matematyczny i wkrótce zasiądzie do doktoratu. Przed pięciu laty przyjęto ją do obserwatorjum paryskiego i tam, skutkiem swojej pilności i nauki, zajęła stanowisko wybitne.

Jeden z największych teleskopów oddano pod jej rozkazy. Rano, w południe i wieczorem obserwuje horyzont i w wieży zachodniej jest panem samowładnym. Sama za dotknięciem palca manewruje olbrzymią machiną, długą na 7 metrów i ustawioną na wysokości 4 metrów od poziomu. Podczas kilku godzin patrzy się w słońce, na gwiazdy i księżyc. Głównem jej zadaniem jest, zwracać baczną uwagę na planety i komety. Pierwsza, wraz ze swoim kolegą z wieży wschodniej, odkryła kometę w roku 1892.

Jak wiadomo, obserwatorjum nie jest opalane. W zimie szalone zimno, w lecie ogromne upały, a przeciągi panujące nabawiają pracowników nauki ciągłych katarów i reumatyzmów.

Lecz kto chce zostać mędrcem, ten na takie drobnostki nie zważa. Deszcz czy pogoda, śnieg czy mróz — panna Klumpke jest zawsze na stanowisku i zaledwie obróci oczy, gdy posłyszy klucz we drzwiach żelaznych i wejdzie służący, którego obowiązkiem jest zwiedzanie wszystkich gabinetów, aby się przekonać, czy który z astronomów nie zachorował. Po skończonej pracy idzie odpoczywać w przyległym pokoiku, urządzonym dla niej z komfortem, przez administrację Mouchez.

Wysoka, o prześlicznych blond włosach, czarnych, wielkich oczach, których nie zakrywają binokle, panna Klumpke mogłaby podbić zarówno serce poety, jak i członka instytutu. Poświęciła się jednak całą duszą astronomji i głośno oświadczyła, iż nigdy za mąż nie wyjdzie.

W Europie ma tylko jedną rywalkę. Jest nią pani Peakreau, żona dyrektora obserwatorjum w Greenwich. Ta pomaga mężowi i jest jego prawą ręką. Wspólnie z nim wypracowała wielką mapę nieba, a jej zdjęcia fotograficzne z planety Marsa uznano za najlepsze z tych, które się dotąd pojawiły.

NOCTURN.

Nocka mrokiem ziemię słoni;
 Świat kołysze w sny.
Wiatr po sennej hula błoni,
 Białe strzępiąc mgły.
Srebrny księżyc w gwiazd drużynie
To z chmur wyjrzy, to w nich ginie;
Zgasły światła — drzemie sioło;
Głucha noc i cisza wkoło,
Grają tylko w mgle derkacze,
 Szumi bór do snu,
I fujarka w dali płacze:
 — Oj du, du du, du!

Lecą pieśni, lecą chyże —
 Hen, w daleki świat! —
Pod cmentarne lecą krzyże,
 Pod okienka chat;
Pod mogiły zapomniane
Przypadają rozełkane,
I kołacząc nutą rzewną
W okien szyby, w krzyżów drewno,
Biorą na swych skrzydeł loty
 Wszystek ziemski żal,
Wszystkie bóle i tęsknoty,
 — I unoszą w dal.

Nieme skargi, głuche bole,
 Niesplakane łzy,
Ciche troski i niedole
 Lecą, lecą w mgły.
Rozpętane czarem pieśni,
To, co mżało w grobu pleśni,
I co skryte w piersi łkało,
Głos przybrawszy tam i ciało,
Rozszlochane na jaw rwie się
 Wśród przyrody snu,
A wiatr płacz ten w chmury niesie:
 Oj du, du du, du!

A gdy księżyc blaskiem strzeli
 Z poza mknących chmur;
Majaczeje wśród mgieł bieli
 Mar żałosnych chór;
Pod fujarki dźwięków wodzą
Kwilą rzewnie i zawodzą
I łez czary niosąc w ręku,
Płyną w niebo pełne jęku,
Aż rozjaśni świt niebiosy
 I wiatr zdmuchnie mgły; —
Wtedy błysną w perłach rosy
 I serdeczne łzy!

Włodzimierz Zagórski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Niedawno temu podaliśmy do wiadomości szerszego ogółu liczny szereg drukarń, które posełają zakładowi narodowemu im. Ossolińskich, broszury, nie wchodzące w zakres handlu księgarskiego i druki ulotne. Do nich przyłączyły się w dalszym ciągu: drukarnia Szewczenki we Lwowie, Jakubowskiego w Nowym Sączu i Szwarca w Przemyślu. Mamy niepłonną nadzieję, że za przykładem tym, godnym naśladowania, pójdą i inne drukarnie, mianowicie nielwowskie, gdyż te prawie wszystkie dawno to już uczyniły. Tylko tym sposobem może zakład narodowy im. Ossolińskich gromadzić u siebie druki, które po jakimś czasie zatracają się i przepadają dla przyszłości.

* Generalny inspektor kawalerji J. E. generał-porucznik bar. Gagern, przybył z Wiednia do Lwowa. W piątek 21 b. m. odbył przegląd dywizji 7 pułku ułanów i 2 szwadronów 4 p. ułanów, stacjonowanych we Lwowie. Ze Lwowa udaje się bar. Gagern do Żółkwi i Mostów wielkich.

* Tow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej przesłało p. Władysławowi Gubrynowiczowi, znanemu księgarzowi we Lwowie, list, w którym przeprosiło go za czynione mu zarzuty z powodu jego wystąpienia w Izbie handlowej i przemysłowej.

* Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła tylko rozpocząć starania, aby gmina otrzymała dzierżawę akcyzy rogatkowej na dalsze trzy lata do końca roku 1896. Z zatwierdzonego na wstępie posiedzenia, aktu kolaudacji szkoły ludowej im. Staszica okazało się, że budynek ten kosztuje gminę dotąd 152.000 złr. wliczywszy już w to i grunt. Z powodu braku kompletu nie można było powziąć stanowczej uchwały w sprawie zatwierdzenia ofert na roboty kamieniarskie w budynkach miejskich, posiedzenie zatem zostało odroczone.

* Po przemówieniach końcowych i resumé przewodniczącego, udali się dziś sędziowie przysięgli na naradę, na której wydali werdykt, że Selcerowi w jego interesach z p. Młodeckim nie można zarzucić złej wiary i podstępnego działania, a zatem nie jest winien oszustwa. Na tej podstawie uwolnił trybunał Selcera, pana na Złoczowie.

Dziś również odbyła się rozprawa karna w sprawie popełnionej na lwowskiej poczcie 26 stycznia b. r. kradzieży listu, adresowanego do p. J. Mikolasza, a zawierającego 600 złr. Ponieważ listonosz, który ów list sprzeniewierzył, Al. Czerkawski, jak skonstatowali lekarze, po wypiciu choćby jednego kieliszka traci zupełnie przytomność umysłu, a w czasie, gdy ów list zabierał, był pijany, wniosła prokuratorja, którą zastępował p. Giżowski, oskarżenie tylko przeciw Józefowi Moniesowi, 28 lat liczącemu, trafikantowi, żydowi, o uczestnictwo w sprzeniewierzeniu, ponieważ ukrywał owe 600 złr. przez parę dni u siebie. Wyłudził on od Czerkawskiego całą kwotę, a dobrze wiedział, że pieniądze te nie były własnością jego, bo Czerkawski w jego oczach szukał i zniszczył recepis. Trybunał też, któremu przewodniczył r. p. Spędakowski, skazał Moniesa na 5 miesięcy więzienia.

* Wczoraj w potoku, prowadzącym ze stawu Jana Hoszczuka przy drodze Wuleckiej, znaleziono zwłoki Walentego Cebanowskiego, murarza, rodem z Wulki, wdowca lat 55. Cebanowski w stanie nietrzeźwym powiesił się — najprawdopodobniej sam — na drzewie, nad potokiem rosnącem, a zwłoki jego urwawszy po jakimś czasie sznur, spadły do rowu. Celem stwierdzenia tych okoliczności, rozpoczęła policja dochodzenia.

* Ludwik Jędrzejewicz, praktykant namiestnictwa, zmarł w kwiecie wieku we Lwowie. Zmarły cieszył się ogólną sympatją.

* Wydział krajowy rozesłał wczoraj sprawozdanie o fundacji stypendyjnej Jana Michała Włochowicza, i sprawozdanie z czynności departam. I. Wydziału krajow. (sprawy powiatowe i gminne ref. dr. Wereszczyński), tudzież porządek dzienny 9 posiedzenia IV. sesji sejmowej, naznaczonego na poniedziałek, 24 b. m. Oprócz pierwszych czytań, a między niemi projektu rządowego do ustawy łowieckiej, na porządku dziennym będą sprawozdania o petycjach z różnych komisyj, gdyż jak wiadomo, sesja teraźniejsza jest dalszym ciągiem poprzedniej. Ma ona potrwać miesiąc.

* „Postęp", pod tym tytułem zawiązało się we Lwowie niedawno, na podstawie statutów zatwierdzonych przez c. k. Namiestnictwo, Stowarzyszenie rzemieślników chrześcijańskich.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Towarzystwo zaliczkowe w Kołomyi wedle sprawozdania z r. 1892, liczy 1289 członków, posiada 33.000 złr. na udziałach, wkładek zaś na rachunek bieżący 150.000 złr. na reeskont weksli winno było 40842 złr. a czysty zysk wynosił 2.110 złr.

* Donoszą z Czerniowiec o samobójstwie Jana Raczkowskiego, woźnicy u adwokata dr. Rotta. Raczkowski kochał się w pokojówce służącej w tym samym co on domu i oświadczył gotowość pojęcia ją za żonę. Dziewczyna przecież odmówiła, z powodu niby mezaljansu, jakby wyszła za stangreta. Inna była przecież przyczyna, pokojówka kochała się w sierżancie. Doprowadzony do rozpaczy Raczkowski zagroził pokojówce, że się zastrzeli, jeżeli za niego nie wyjdzie. I rzeczywiście pewnego dnia ujrzawszy panią swych myśli rozmawiającą z sierżantem, dał do siebie kilka strzałów z rewolweru ale nieszkodliwie i począł uciekać. Puściła się za nim w pogoń policja. Pogoń jeszcze bardziej rozjątrzyła zakochanego. Strzelił jeszcze raz i zabił się na miejscu.

* W niedzielę dnia 16 kwietnia r. b. w Czerniowcach, pod przewodnictwem Jana hr. Kapriego odbyło się walne doroczne zgromadzenie politycznego Stowarzyszenia „Koło polskie na Bukowinie". Po uczczeniu pamięci zmarłych członków, sekretarz odczytał sprawozdanie a nakoniec przeprowadzono nowe wybory. Głównym zaś przedmiotem dyskusji bardzo gorącej była obecna sytuacja polityczna na Bukowinie.

* Wydział „Sokoła" w Kołomyi rozpisał konkurs na budowę gmachu Sokoła. Szkice mają być ostatecznie przedstawione w dniu 15 maja r. b., najlepszy z nich otrzyma nagrody 40 złr., drugi z rzędu 20 złr. trzeci tylko pisemne uznanie.

KURJER POZNAŃSKI

* W gazecie *Posener Zeitung* zamieszcza profesor Schmoller zestawienie działalności „komisji kolonizacyjnej niemieckiej" i „Banku ziemskiego polskiego". Artykuł nadzwyczaj pochlebny dla nas, gdyż przedewszystkiem oparty na datach pewnych i na prawdzie.

Działalność polskiego Banku datuje się od roku 1889, gdy tymczasem ustawa kolonizacyjna niemiecka jeszcze w roku 1886 zabrała się energicznie do wywłaszczania i skupywania polskich posiadłości. Bank ziemski utworzony został z kapitałem zakładowym 1,200.000 marek, kolonizacyjna komisja miała do swego rozporządzenia 100 miljonów marek.

Komisja kolonizacyjna nabyła od początku swego istnienia aż do końca 1892 r. ogółem 66.952 hektarów za cenę ogólną 40,693.081 marek. Osiedliła kolonistów 1146 na obszarze ziemi 20.174 hektarów, wartości 13,387.949 marek.

Bank ziemski rozparcelował 8677 h. Z tej liczby osiedlono 5681 h., ogólnej wartości 3,511.756 marek.

Jeżeli zwrócimy uwagę na różnicę środków, jakiemi obiedwie strony rozporządzały, jeżeli się uwzględni i tę okoliczność, że komisja kolonizacyjna była pierwsza na miejscu, i że pierwsza rozpoczęła swe szkodliwe działania, to przyznać trzeba, że Bank ziemski bardzo poważne i dodatnie wykazuje rezultaty.

Najnowsze też sprawozdanie Banku włościańskiego obejmuje stan taki: Fundusz rezerwowy wynosi 104.108 m., depozyta 978.274 m., kredytorowie 138.942 m., debitorowie 298.864 m.; weksle 663.980 m.; hipoteki 506.759 m.; lombard 334.962 m; efekta 677588 m.; koszta handlowe 21.504 m; dywidenda na rok 1892 10%.

KURJER WARSZAWSKI

* W Warszawie administracja teatrów obostrzyła niezmiernie regulamin wypłat pensji i wynagrodzeń artystom, mianowicie zaprowadzono ścisłą kontrolę co do wszelkich wydatków.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W pałacu arcybiskupim w Wiedniu 19 kwietnia r. b., odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu biskupów, celem naradzenia się nad sprawą katechizmu. Do komitetu należą: Arcybiskup Haller, książę biskup Missia i biskupi Bauer i Binder.

* Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu obchodzić będzie dnia 6 maja b. r. uroczystym publicznym wieczorem pamiątkę nadania Konstytucji 3-go Maja.

W części artystycznej wieczoru wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne. Udział swój przyrzekli już: śpiewaczka koncertowa panna Bronisława Wolska, która po dłuższej wycieczce artystycznej po Galicji i Bukowinie, na dalszy stały pobyt powróciła do Wiednia; profesor muzyki pan Michał Drucker, dyrygent kwartetu smyczkowego, koncertmistrz byłej orkiestry, tamtegorocznej wystawy muzyczno-teatralnej; wiolinczelista pan Teobald Kretschman, c. k. członek kapeli nadwornej, solista orkiestry opery wiedeńskiej, dyrygent kwartetu smyczkowego, aranżer słynnych „Novitätenabende"; profesor muzyki pan Józef Skalicki, znany i wielce ceniony w świecie artystycznym kompozytor; wirtuoz pianista pan Wottawa, uczeń Liszta i Leszetyckiego, dalej nowo założony kwartet smyczkowy Druckera i słowiańskie stowarzyszenie śpiewaków, cieszące się pod kierunkiem kapelmistrza pana Aleksandra Buchty równym rozgłosem co „Winer Männergesangsverein" i „Schubertbund".

Wieczór odbędzie się w sali festynowej hotelu Ronachera (I, Schellinggasse 4). Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp (krzesło) od osoby 50 ct.

KURJER RZYMSKI

* W dniu wczorajszym o godzinie 11 w kaplicy w willi Pianore pod Pizą, odbył się ślub ks. Ferdynanda Koburg, księcia Bułgarji, z księżniczką Marją Ludwiką Parmeńską, córką księcia Parmy. Obrzęd miał prawie charakter królewski. Jakkolwiek nie towarzyszyli mu przedstawiciele zagranicznych państw, ponieważ książe dotąd uznanym nie jest jako prawy władca Bułgarji, to jednakże orszak weselny obejmował wszystko, co się odznacza wysokim rodem, stanowiskiem, bogactwem i pięknością. Oprócz Stambułowa i wielu dygnitarzy bułgarskich, sam ród książęcy małżonki ks. Koburga zapełnił świątynię szczelnie. Po ślubie odbył się galowy obiad, podczas którego nadeszło tysiące telegramów z powinszowaniami. Nowozaślubioną zarzucono prezentami. Od księcia Ferdynanda otrzymała księżniczka: koronę wysadzaną djamentami, rubinami i szmaragdami — kólczyki brylantowe w oprawie z szafirów, kólczyki królowej francuskiej Marji Antoniny, naszyjnik z 120 djamentów i 29 szmaragdów, szpilkę z wielkiego safiru, — prócz tego szpilki do włosów, naramienniki, kolczyki i koronki brukselskie. Od ojca, księcia Roberta, ks. Parmy: naszyjnik ozdobiony dwoma szeregami przepysznych djamentów. Od matki księcia Ferdynanda naszyjnik ozdobiony rzędami pereł, pióro z rubinów i przecudne koronki z Alençons

Na uczcie ks. Parma, wniósł toast na cześć nowozaślubionej pary, jak równie pił zdrowie narodu bułgarskiego.

Książe Ferdynand zaś wyraził w odpowiedzi na toast, radość z połączenia się z domem Burbonów. Stambułow ze swej strony uczcił księżnę i jej rodziców toastem, w którym objawił, że naród bułgarski potrafi uczcić godnie i pielęgnować odrośl tak znakomitego, starożytnego rodu.

* Przyjazd cesarskiej niemieckiej pary do Rzymu, uczciła miejscowa ludność uroczystą owacją nietylko na dworcu kolei, ale i w samem mieście. Ulice szczelnie zapełniły masy, a nawet dachy domów obsadzone widzami, wyglądały jak galerje.

Przyjazd nastąpił punkt o godzinie 12, muzyka wojskowa zagrała a cesarzowa niemiecka wysiadłszy z wagonu, rzuciła się w objęcia królowej włoskiej; cesarz i król również uściskali się. Po przeglądzie honorowej straży, monarchowie w wspaniałych powozach odjechali z dworca, witani gromkim wykrzykiem zgromadzonych widzów. *Viva la Germania.*

Na *Via Nationale* powozy obrzucono kwiatami, na Quirinalu wołano: „Hurra! Niech żyją Niemcy!". Skoro cesarstwo wraz z królem i królową pojawili się na balkonie, te same powtórzyły się okrzyki.

Cesarska para odwiedziła w Panteonie grób Wiktora Emanuela i złożyła przepyszny wieniec, oraz zapisała swe imiona w pamiątkowej księdze.

Cesarz niemiecki przyzwawszy do siebie burmistrza Rzymu księcia Ruspoli, wyraził się w tych słowach: „Nigdy nic wspanialszego i piękniejszego nie widziałem i nigdy to nie zatrze się w mojej pamięci!"

Wieczorem odbyła się przejażdżka w powozach — monarchów przyjmowała ludność grzmiącymi okrzykami.

Odwiedziny u Papieża cesarskiej niemieckiej pary, oznaczone na dzień 23 maja r. b. W dniu tym cesarz uda się do pruskiego poselstwa, pojedzie powozami dworskimi. W poselstwie odbędzie się śniadanie na 16 dań. Do orszaku cesarza przyłączą się kardynałowie: Rampolla, Mocenni i Ledóchowski, monsignori; Segna i Dumontel. Z poselstwa powozami pruskimi w towarzystwie ambasadora Bülowa, cesarstwo udadzą się do Watykanu. Następnie po przyjęciu u Papieża, cesarzowa odwiedzi kaplicę Sykstyńską i muzeum ś. Piotra, gdy tymczasem cesarz zabawi dłużej u Papieża. W ten sposób osobno cesarz i cesarzowa powrócą znowu do poselstwa.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Donoszą z Buenos-Ayres o skazaniu na śmierć pięciu oficerów pancernika „Rosales", którzy widząc, że okręt idzie na dno, spoili załogę, i korzystając z tego, sami tylko ratowali się na łodziach.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wydział krajowy* wysyła znanego agronoma p. Juljusza Frommla, w podróż naukową w celu zwiedzenia zagranicznych szkół rolniczych, połączonych z internatami. P. Frommel ma przedłożyć po powrocie swym Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z urządzeń internatów, oraz przedłożyć wnioski w sprawie urządzenia internatu w Dublanach. Wydział krajowy postanowił również wysłać za granicę instruktora krajowego dla mleczarstwa, dr. Ursyna Wareg Massalskiego, celem zbadania postępu w technice mleczarstwa, urządzenia mleczarń gospodarskich i zbiorowych, tudzież instytutów naukowych mleczarskich. Zebrane przez dr. Massalskiego wiadomości mają być zużytkowane przy wykładach w szkołach rolniczych, oraz przy urządzeniu działu rolniczego na przyszłej wystawie krajowej.

* *Konkurs.* Na konkursie rozpisanym przez kasyno mieszczańskie w Stanisławowie celem uzyskania odpowiednich planów na budowę domu kasynowego z pomiędzy 15 konkurentów otrzymał pierwszą nagrodę Teofil Wiśniowski, ukończony uczeń c. k. szkoły przemysłowej krakowskiej. Pan Wiśniowski pracuje obecnie w biurze architekty Władysława Ekielskiego w Krakowie.

* *Towarz. zaliczkowe w Kołomyi*, według sprawozdania dyrekcji za rok przeszły liczy 1289 członków i posiada 33.000 na udziałach, wkładek zaś na rachunek bieżący 150.000 złr.

* *Autonomiczne instytucje kredytowe.* Wydział krajowy w roku 1892 wystosował do reprezentacyj powiatowych okólnik zachęcający je do zakładania, względnie uzupełnienia brakujących po powiatach instytucyj autonomicznych kredytowych.

Wogóle na 6230 gmin istnieje w kraju 3339 gminnych kas pożyczkowych z kapitałem przeszło 5,114.587 złr. Czternaście miejskich kas oszczędności (oprócz Lwowa i Krakowa), wykazują z końcem 1891 r. stan 17,876.332 złr., jedenaście powiatowych kas oszczędności kapitał 4,876.013 złr., a jedenaście powiatowych kas pożyczkowych 504.581 złr. Ogół kapitałów skoncentrowanych w wymienionych kasach wynosi więc przeszło 28 miljonów złr.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się d. 11, 12 i 13 września w Poznaniu. Komisja wybrana przez lwowskie towarzystwo prawnicze w tej sprawie postanowiła postarać się o ulgi na kolejach. Ponieważ ulgi zależeć będą od liczby zgłaszających się, przeto wszyscy pragnący brać udział, raczą zgłaszać się pod adresem „Przeglądu prawa i administracji", Lwów, do końca kwietnia.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ W Berlinie poczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. *Tygodnik Berliński*. Jako redaktor podpisuje się p. Kotowski. Głównym celem pisma jest wytworzenie większej łączności pomiędzy Polakami osiadłymi w Berlinie. Nowe pismo przyrzeka także podawać ważniejsze głosy prasy obcej, mianowicie niemieckiej, o Polakach i sprawach polskich.

△ Naczewicz, były minister skarbu w Bułgarji pisze dla Bułgarów historję Polski. Wycofał się on zupełnie z życia politycznego i oddał się wyłącznie pracom literackim.

△ Dwutygodnik *Myśl*, z każdym niemal numerem postępuje w kierunku redakcyjnym. *Myśl* zaczyna płynąć warko, senność, która dawniej zdawała się być chroniczną wadą redakcji, opuściła ją zupełnie: dziś mamy dwutygodnik zajmujący, aktualny i po literacku prowadzony. Redakcja stara się widocznie o dobór artykułów i o siły wytrawne, poważne.

W Nrze 6 spotykamy prócz ilustracyj (portretów), wspomnienie pośmiertne o „Supińskim", — bardzo śpiewną kantatę ku czci A. Mickiewicza, pióra młodego poety Or-ota, — dalej czytamy „Literaturę wojowniczą w Niemczech" dra H. Monata, — „Za sto lat" przez T. Jot, — „Akkordy" przez Sylwię Tygier, — „Czy warto?" — „Jarecki i jego Barbara Radziwiłłówna" przez Adama Dobrowolskiego, — ciekawą rubrykę p. n. „Z dziedziny wynalazków", — w końcu fejleton wcale jędrnie pisany: „Wolne myśli", — zamyka zeszyt kronika ze świata literackiego i artystycznego.

ROZMAITOŚCI.

Pojedynek. Szczególna walka rewolwerowa odbyła się niedawno na jednej z ulic starej Marsylji. Z bronią w ręku stanęło dwóch zapaśników, z których każdy postarał się jeszcze o walczącego również sekundanta. W ten sposób czterech szermierzy, czterech włochów zażartych gotowało się do roztrzaskania sobie czaszek, wobec licznie zebranej publiczności. Stali od siebie w odległości czterech kroków. Na dany znak rozległy się cztery strzały i czterech ludzi padło na ziemię. Z tych trzej z ranami mniej lub więcej ciężkiemi odstawieni zostali przez policjantów do szpitala, czwarty pomimo ran w nodze zdołał umknąć. Przyczyną nieporozumienia była 18-letnia donna, Anais Schiano, która rozbudziwszy najprzód miłość w jednym ze współzawodników, postanowiła później uszczęśliwić drugiego.

Rocznice historyczne.

Na Litwie najprzód w Szawlach najpierwej wybuchło powstanie w roku 1794. Wojewoda Niesiołowski, Gedroić, Antoni Prozor, Piotr Zawisza, Sulistrowski i jenerał Chlewiński ogłosił akt powstania 16 kwietnia, *a 23 kwietnia 1794 podpułkownik Jakób Jasiński rozpoczął walkę w Wilnie.* Mając 300 żołnierzy polskich, z pomocą mieszczan napadł na Moskali, których było około trzech tysięcy, pobił ich i wziął przeszło 1000 do niewoli. W czasie powstania wileńskiego dostał się do niewoli jenerał moskiewski Arseniew; ponieważ był człowiekiem uczciwym, włos mu nie spadł z głowy, a natomiast powieszono największego odstępcę Kossakowskiego. Jasiński także i w otwartem polu staczał walkę z Moskalami i pobił ich w trzech bitwach: pod Niemenczynem, Polanami i Siołem.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Wojciecha; jutro: św. Jerzego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 23 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Hrabia Jerzy“ komedja w 3 aktach Stan. Graybnera. — O g. wpół do 8 w. przedstawienie amatorskie w lokalu „Pracy“. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. wpół do 8 w. przedstawienie amatorskie w Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na pongęty są obojętne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 22 kwietnia.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Michała Kmietowicza z Bochni, asystentów pocztowych: Michała Romanowskiego z Tarnopola, Jana Janowicza z Krakowa i Władysława Matkowskiego z Drohobycza, wszystkich do Lwowa.

Z dniem 1 maja r. b. puszczone będą w obieg nowe, niklowe 10 i 20 groszówki.

Z „Pracy“. W podanym wczoraj przez nas programie wieczorku Kościuszkowskim w stowarzyszeniu „Praca“ w niedzielę dnia 23 b. m. zaszła ta zmiana, że odczyt wygłosi tym razem ks. profesor Bronisław Stysiński. Współudział posła dra Augusta Sokołowskiego odłożony został na uroczysty wieczór „Trzeciego Maja“. Do programu niedzielnego dołącza się jeszcze obraz z żywych osób na tle historycznym.

Stowarzyszenie to zapowiada wieczorek i na następną niedzielę d. 30 b. m., z którego dochód przeznaczony zostanie na orkiestrę Stowarzyszenia. Na wieczorku tym panna Weingarten i p. Wojtasiewicz odegrają wesoły wodewil z francuzkiego p. t. „Spotkanie“ ilustrowany muzyką przez Juljana Borysławskiego.

Zgromadzenie robotników. W niedzielę d. 23 b. m. o godzinie 10 rano, odbędzie się w sali Rady miejskiej zgromadzenie robotników. Na porządku dziennym będzie: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu robotniczego, odbytego w Krakowie w marcu r. b.; 2) Pierwszy maj; 3) Wnioski i interpelacje.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu nadesłali: 1 złr. p. Bolesław Filipski, po 2 złr. p. Józef Opiełski i p. Eustachy Śmiałowski, 5 złr. ks. Stysiński, 5 złr. 50 ct. ks. rektor Chromecki, po 10 złr. prezydent dr. F. Szlachtowski, pan Władysław Karczmarski, Stowarzyszenie Młodzieży handlowej. Razem 45 złr. 90 ct. Ogółem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 702 złr. 55 ct.

Ksawery Konopka.

Zuaheli. W parku krakowskim popisywać się wkrótce będą Zuaheli, których przedsiębiorczy p. Hagenbeck z Hamburga zdołał sprowadzić do Krakowa. Impressario popisywać się będzie z ową czarną drużyną w naszem mieście kilka dni tylko.

Jak to już donosiliśmy, popisy tej karawany będą stanowić jeden z punktów obfitego programu „Wielkiego festynu ogrodowego“. Karawana składa się z 16 osób dorosłych i 2-ga dzieci.

Słuszna uwaga. Wielu architektów miejscowych skarży się od pewnego czasu na niesumienność dostawców, którzy w braku dobrze wypalonej cegły, przywożą lichy materjał, powodujący zazwyczaj pękania i zarysowywanie się murów. Przywózka cegły odbywa się jednocześnie nadzwyczaj niedbale, wozy bowiem pomimo nakazu ze strony Magistratu nie są nigdy skrapiane, a cegła mokremi szmatami okryta — stąd przy każdem poruszeniu się wozu, tumany kurzu unoszą się w powietrzu, zatruwając płuca przechodniów i domowników. Magistrat m. Krakowa powinien na powyższe kwestje zwrócić swoją uwagę, zwłaszcza, że wobec rozpoczynającej się pory budowlanej, nadużycia takie częściej się przytrafiać mogą.

Oszalowania drewniane, osłaniające figury na plantacjach od wpływów atmosferycznych w czasie zimy, zostały w dniu wczorajszym usunięte.

Brak dobrej wody. Mieszkańcy ulicy Podzamcze, a mianowicie domów, położonych od ulicy Straszewskiego do Wisły, skarżą się na brak wody do picia. Woda zaczerpnięta w studniach tamtejszych jest mętna i wydaje woń tak nieprzyjemną, że w żaden sposób nie może być użytą do picia.

Warto, aby ci, do których to należy, pomyśleli o wyczyszczeniu studzien.

Policja przyaresztowała dziś rano parobka Michała Grzywaczka, który jadąc na wozie, ciął batem konia podpułkownika inżynierji Förstera. Koń nastraszony zrzucił jeźdźca, który w skutek upadku doznał silnego potłuczenia. Za wybryk ten Grzywaczka przyaresztowano.

Dnia 23 kwietnia.

Radca dworu dr. Henryk Halban, bawi w Krakowie.

Z Uniwersytetu. P. P. Antoni Kryplewski, rodem z Żabna, i Kazimierz Szczypczyk *recte* Sawer, rodem z Bodzowa w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

Mianowanie. P. Zygmunt Fischer, asystent katedry zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowany został krajowym inspektorem rybactwa dla Galicji. Urzędowanie swoje rozpocznie p. inspektor z dniem 1 maja b. r.

Ślub. W niedzielę dnia 16 b. m., w południe, odbył się ślub p. Jana Jury, majstra murarskiego, obywatela Grzegórzek z p. Anną Sadlik, w kościele parafjalnym św. Mikołaja na Wesołej. Związek ten pobłogosławił ks. kanonik, Piotr Strzelichowski, proboszcz miejscowy.

Świat. Wspaniałym jest nr. 8 *Świata* z dn. 15 kwietnia. Zdobi go prześliczna kilkokolorowa winieta tegoroczne trjumfalna na wystawie w Künstlerhausie wielce utalentowanego artysty naszego, Piotra Stachiewicza; przepiękny w duchu Grottgerowskim pojęty trzeci rysunek Czesława Jankowskiego z cyklu „Emigracja“, wykwintnie podany widok Cmentarza i katedry gnieźnieńskiej; Ludwika Stasiaka, bardzo sprytna kompozycja Józefa Wodzińskiego, nosząca nazwę „Figel błazna“ i wiele drobnych illustracyj, jak zawsze pełnych smaku i wytworności artystycznej. Dział literacki, niezmiernie bogaty, wypełniają: „Dole kobiece“ Walerji Marrenée; „Urocze oczy“ Zygmunta Sarneckiego; „Tragikomedja kurlandzka z czasów saskich“ Alkara; bardzo ładne opowiadanie F. Hösicka „Pierwsza miłość Zygmunta Krasińskiego“; studjum odznaczające się jak zwykle umiejętną, naukową, a zarazem estetyczną krytyką „O dzisiejszej poezji polskiej“ Stanisława Estreichera; interesująca kartka z historji dziennikarstwa angielskiego przez M. E. Nekandę-Trepkę; ładny wiersz Filicaja w pysznym przekładzie Miriama; bardzo ciekawe i oryginalne „Szkice mieszczanina polskiego“ dra Feliksa Konecznego; „Ostatni Romantyk“ (Kornel Ujejski) Fr. Rawity, obfita zajmującemi szczegółami napełniona kronika i w dodatku bardzo piękna — a wielce dziś na czasie — powieść Kajetana Kraszewskiego.

Koncert „Lutni“, urządzony w Wielkim tygodniu b. r. na dochód odnowienia katedry na Wawelu, przyniósł po strąceniu wydatków, czystego dochodu około 200 złr. Sympatycznemu temu Towarzystwu należy się szczere uznanie, za ofiarę powyższą, tembardziej, iż wszystkim wiadomo, że „Lutnia“ nie mając żadnych subsydjów ani zapomóg, chętnie zawsze spieszy z pomocą dla dobra sprawy publicznej.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach, odegra dziś wieczorem muzyka 13-go pułku prócz innych utworów „Gwiazdę północy“ Mayerbeera; „Na morzu“ Szuberta, i „Uwerturę“ Müllera.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie komedji S. Graybnera „Hrabia Jerzy“ powiodło się najzupełniej. Sala przepełniona publicznością tak, że nawet w orkiestrze ustawić musiano krzesła dla publiczności. Autora po każdym akcie wywoływano. Benefisantkę panią Siemaszkową, przyjęto gorąco, serdecznie, rzęsistymi oklaskami i kwiatami. Kilka dziesiątek bukietów, koszów z kwiatami i piękny obraz złożono jej od wielbicieli talentu, przyjaciół i znajomych. „Hrabia Jerzy“ jest utworem pod każdym względem miary wyższej i na szczegółowe, głębsze zasługuje sprawozdanie, którego też na razie nie dajemy, odkładając je do następnego numeru.

Dziś w „Safandułach“ ukaże się po raz pierwszy Wincenty Rapacki. Znakomity artysta wystąpi na naszej scenie trzykrotnie, włączając i dzisiejszy występ.

W przyszłą sobotę przypada benefis p. Wernera. Wieczoru tego usłyszymy głośną komedję Zygmunta Przybylskiego, cieszącą się we Lwowie i Warszawie powodzeniem, p. t. „Wejście w świat“.

Posiedzenie roczne członków dawnego resursu krakowskiego odbyło się w dniu onegdajszym pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego. — Ze sprawozdania przedłożonego członkom tegoż resursu okazało się, że czysty dochód za rok ubiegły wynosi pokaźną sumę, bo przeszło 25.000 złr. — Suma powyższa umieszczoną została w banku galicyjskim.

Z Izby sądowej. Trybunał i ława przysięgłych był w ostatniej sprawie jakby IV instancją. Sądzono bowiem wielce ciekawą sprawę przeniewierzenia przeszło 3200 złr. na szkodę dyrekcji kolei państwowej przez urzędnika tejże dyrekcji p. Feliksa Olszańskiego. Powodem sprzeniewierzenia była namiętna i niepohamowana gra w loterję liczbową, na której p. Olszański przegrawszy wszelkie własne zapasy, targnął się na pieniądze rządowe. Stwierdzono kartkami, że p. Olszański stawiał w końcu na terna po 300 i 400 złr. tak, że loterja pochłonęła mu do 7000 złr. Sprawę tę pierwotnie Trybunał zwyczajny w Wadowicach przekazał sądowi przysięgłemu tamże, który p. Olszańskiego odpowiedzialności uwolnił. Na rekurs prokuratorji, Sąd kasacyjny orzeczenie to zniósł i przekazał sprawę powyższą sądowi przysięgłych w Krakowie.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu Paczowski. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Stawarski, bronił zaś oskarżonego dr. Echhorn, ławie przysięgłych przewodniczył p. Chyliński.

Obrońca wskazywał, że pieniądze sprzeniewierzone z jednej kasy, przelane zostały z grubym naddatkiem do kasy loteryjnej, czy rządowej, zatem rząd nie powinien sobie rościć żadnych pretensji do podsądnego gdyż zabrany grosz został tylko w innej kasie ulokowany. Przysięgli na postawione sobie pytanie główne odpowiedzieli przecząco. Na pierwsze zaś pytanie wynikowe na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego, odpowiedziała ława przysięgłych 12 głosami twierdząco. Obrońca a zarazem przysięgli żądali pytania dodatkowego, na obłęd t. j. że oskarżony działał pod wpływem szału. Trybunał żądanie to uwzględnił, zaś przysięgli na pytanie odpowiedzieli 5 głosami *tak*, 7 głosami *nie*.

Na podstawie powyższego werdyktu Trybunał przyjmując okoliczności łagodzące, że podsądny całe życie był nieposzlakowany, na względ że się przyznał do winy w zupełności, jak nie mniej i to że tenże przez trzy miesiące cierpiał w więzieniu śledczem, skazał p. Olsz. na cztery miesiące ciężkiego więzienia z jednodniowym postem co miesiąc, na poniesienie kosztów procesu, oraz na wyrównanie rachunków z Zarządem kolei państwowych. Do przyjęcia tego wyroku dano p. Olszańskiemu trzy dni namysłu.

Ze spraw kolejowych. Nowy katalog zestawialnych biletów do jazdy kolejami państwowemi, ukaże się w dniu 1 maja b. r. Stary katalog z r. 1892, wskutek nowego wydawnictwa zniesionym zostanie. W katalogu nowym pomieszczono różne zmiany, odnoszące się do przestrzeni i do cen jazdy kolejami, oraz mapę sieci kolei żelaznych. Egzemplarz tego wydawnictwa kosztować będzie 50 ct.

Z robót miejskich. W ulicach: Basztowej i Szczepańskiej przystąpiono do naprawy bruków. Roboty prowadzone są tak, że komunikacja kołowa nie została wstrzymaną.

Poparzenie kwasem solnym. Franciszek Kobylański, parobek pana Lenerta, przenosząc wczoraj w południe z ulicy do sklepu dużą banię kwasu solnego, przez nieostrożność opuścił takową na ziemię; bania stłukła się w kawałki, a kwas rozlewając się, poparzył Kobylańskiego bardzo niebezpiecznie. Przyzwane pogotowie ratunkowe odwiozło poparzonego do szpitala św. Łazarza.

Policja przyaresztowała w dniach 22 i 23 b. m. za różne przekroczenia 56 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 4, za wstręt do pracy 4, za powrót z wydalenia 8, za przekroczenie dozoru policyjnego 1, za pijaństwo 2, za mieszanie się do służby policyjnej 1, magistratowi celem wyszupasowania 11, za brak przytułku i zajęcia 2, policyjnie ukarano 5, szpitalowi do leczenia 3, wdrożono dochodzenie o przynależności do gminy przeciw 17 osobom. W aresztach policyjnych znajdowało się ogółem 113 osób.

† **Zmarli.** Hr. Władysław del Campo Scipio, słuchacz III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, urodzony w r. 1873, zmarł w Krakowie dnia 22 b. m. — Pogrzeb odbędzie się dziś, 23 kwietnia o godzinie $3^1/_2$ po południu.

Składki: Złożono w naszej administracji na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza od p. Gustawa Gruszki c. k. adjutanta sądowego z Wadowic 1 złr.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Opałka w opałach. W szynku, utrzymywanym przez Saula Habera, robotnicy po otrzymaniu tygodniowego zarobku, ugaszczali się wzajemnie. Że zaś był i obfity grosz i wyborny humor, traktament przeciągnął się aż do godziny 11 w nocy. Nagle wkracza władza policyjna i nakazuje wynosić się gościom a szynkarzowi robi uwagę, że szynk za długo jest otwarty. Korzysta z zamięszania, wywołanego nakazem, niejaki Nowak, noszący miano O p a ł k i w fachu złodziejskim, przesuwa się zręcznie do mieszkania Habera i ukrywa pod łóżkiem. Jak długo tam leżał, trudno odgadnąć, dość że Haber nazajutrz przekonał się o zniknięciu 120 złr. i zegarka. Natychmiast tedy zgłosił się do ekspozytury policyjnej w Podgórzu i zameldował o kradzieży.

Odnaleźć złodzieja gdy się nie ma żadnych danych, rzecz nadzwyczaj trudna, ale od czegóż węch policyjny. Dnia 16 b. m. pan Nowak, inaczej mówiąc, mistrza kunsztu złodziejskiego Opałka, z papierosem w ustach najspokojniej szedł sobie przez most podgórski, gdy od strony Kazimierza postępował również inspektor policji w Podgórzu, ten sam, który biesiadujących robotników u Habera tak niegrzecznie za drzwi wyprosił. Ujrzawszy Nowaka, który mówiąc nawiasem, znanym był od dawna jako stały pensjonarjusz „telegrafu“ w Krakowie, odrazu go zaatakował a ponieważ Opałka jakoś niezręcznie się tłumaczył, przyaresztował i po pięciu godzinach badania, wydobył z niego zeznanie a raczej przyznanie się do kradzieży. Nowak miał jeszcze przy sobie pewną kwotę pieniędzy i zegarek skradziony, za resztę zaś porobił rozmaite zakupy, które także policja zabrała. Haber prawie nic nie stracił, ale Opałka w opałach, bo pewnie na długo będzie zmuszony zawiesić swe spacery po moście.

TELEGRAMY

Dnia 23 kwietnia.

Czerniowce. Socjalne wystąpienie zjednoczonej opozycji (Niemcy, Polacy i Rusini) sprawiło wrażenie i na Rumanach. Były marszałek kraju baron Aleksander Wassilko wniósł zmianę ordynacji wyborczej powołując się na wypadek Ponyse.

Wiedeń. Katolickie kasyno polityczne w Josefstadzie oświadczyło się za wprowadzeniem powszechnego głosowania.

Paryż. Brat Hamono'a, robotnika, który zginął wskutek eksplozji bomby dynamitowej w restauracji Véry, występuje w *Figarze* przeciw oskarżeniu Francisa, pomawiającemu Hamono'a o zbrodnię dokonania wymienionego zamachu. Józef Hamono dowodzi, iż jego brat nie był anarchistą, „nie wiedział nawet co to jest anarchizm“; nikt nie był takim ignorantem w polityce, jak on, w końcu powołuje się na świadectwo właścicieli domu, w którym mieszkał Hamono, twierdzi, iż zmarły wracał zawsze do domu przed dziesiątą wieczorem...

Bruksela. Komisja 21 senatu przyjęła 11 gł. przeciw 1 gł. wobec 6 wstrzymań się — wniosek Nyssena. W poniedziałek, dnia 24 b. m. przystąpi senat do obrad nad wspomnianym wnioskiem.

Białogród. *Zastawa* nie wróży długiego trwania obecnemu stopniowi rzeczy. Dokicz i Tranasowicz — zdaniem liberalnego dziennika, są to narzędzia Milana, inni ministrowie ludzie bez znaczenia, ubarwieni etykietką radykalną. Przywódzcy partji radykalnej, dotychczas trzymają się zdala rządu.

Białogród. Dziennik urzędowy odwołuje syna ex-regenta Risticza, Mikołaja, z Paryża, gdzie służył przy poselstwie serbskiem, jako sekretarz, przenosząc do urzędu pocztowego białogrodzkiego, jako oficjała 2 klasy.

Krok ten młodego króla jest tembardziej niesmaczny, iż młody Mikołaj Risticz przez lat wiele służy już w dyplomacji, i nieraz zastępował posła paryskiego, jako prowizoryczny zawiadowca. Powszechnie spodziewają się, iż Mikołaj Risticz poda się do dymisji i opuści służbę rządową.

Londyn. Po mowach Balfonsa i Gladstona, bil irlandzki został przyjęty w drugiem czytaniu 347 gł. przeciw 304.

Londyn. Gladstone zapowiedział, iż debata szczegółowa nad bilem irlandzkim rozpocznie się w dniu 4 maja b. r.

Londyn. Z Tokio donoszą: Świeżo mianowany prezydent japoński przy dworze korejskim Oishi-Masama wyraził się na bankiecie wyprawionym na jego cześć przez japońskich kolonistów w Seoul stolicy Korei, nader ujemne o dążnościach Europejczyków o pozyskanie krajów wschodnio-azjatyckich dla swej kultury. Europejczycy pozostają w dziwacznem mniemaniu, jakoby ich cywilizacja była wyższą od chińskiej, japońskiej i korejskiej. Maskując się pozorną misją cywilizacyjną, dążą poprostu do podboju wschodniej Azji, celem wyzysku jej na swą korzyść. Jedyną drogą do rozwiązania „kwestji wschodniej“ byłoby połączenie wszystkich ludów wschodnio-azjatyckich w jedną ligę, któraby energicznie stawiła czoło intrygom europejskim.

Wywody rezydenta Oishi-Masama zgromadzeni japończycy przyjęli z szczerym entuzjazmem.

Sofia. Egzarcha bułgarski wysłał gratulacje weselne ks. Ferdynandowi, a równocześnie zawiadomił episkopat bułgarski o tym kroku.

Kursa krakowskie.

Z dnia 21 kwietnia 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 50	60 —
20-to frankówka złota	9 66	9 74
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 50	20 25
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 22 kwietnia.

Grand Hotel. Fr. Teszedi z Turzepola. — J. Bukowski z Przemyślan. — A. Harsanyj z Pesztu. — E. Jastrzębski z Dębna. — N. Nelken z Wiednia.

Hotel Drezdeński. M. Soffer z Wiednia. — R. Padiebrad z Pragi. — M. Wurm z Pragi. — A. Winterberg z Węgier. — K. E. Altman z Wiednia.

Hotel Krakowski. T. Wiśniewski ze Szczawnicy.— Dr. W. Barbacki z N. Sącza. — Dr. H. Wasikiewicz z N. Sącza. — J. Dunin z Pinczowa. — J. Woś z Sokołowa.

Hotel Saski. T. Soroczyński z Tarasówki. — A. hr. Łoś z Babina. — Dr. F. Gaszyński z Jasła. — J. Bernadiner z Wiednia. — S. Leszczyński z Warszawy.

Hotel Pollera. A. Wolska z Kazimierza Wiel. — R. Schützmann z Suchowic. — A. Kister z Kazimierza Wiel. — M. Moraczewski ze Lwowa. — L. J. Promuk ze Śniatyna. — J. Nowak z Wiednia.— M. Balleschitz z Sambora.

Hotel Narodowy. J. Piasecka z Tarnowa. — K. Srombowa z Bobowej. — M. Führer de Sonnenfeld z Krakowa.

Hotel Europejski. J. Zagórowski ze St. Sącza. — T. Borecki z Sambora. — K. Paucer z Brodów. — J. Filipowicz z Werszetz. — Ks. L. Bobrowicz ze Lwowa.

Hotel „pod Różą“. Dr. J. Datka z Dąbrowy. — Dr. H. Schornstein z N. Sącza. — Dr. J. Jezierski z Mielca. — T. Tunkl z Ołomuńca.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 22 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.84 do 7.85; na wiosnę 7.61 do 7.62; na maj-czerwiec 7.93 do 7.94; żyto na wiosnę 7.— do 7.67; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 4.55 do 4.65; owies na wiosnę 5.78 do 5.80; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 13.90 do 14.20 Koniczyna biała 60.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. 1. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 15.20 do 15.50; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (flum.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 22 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 96.— do 118.—; lepsza 94.— do 110.—; prima —.— do —.—.

Trjest dnia 22 kwietnia.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 22 kwietnia.

Cukier na marzec 20.35 do 20.70; na maj 20.10 do 20.25 Rafinada: 37.75 do 39.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·83 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·12 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Antoniemu Nideckiemu, lekarzowi miejskiemu w Leżajsku, który w czasie długiej choroby ojca mego ś. p. Adama, ofiarował mu bezinteresownie swoją pomoc lekarską, składam niniejszem serdeczne podziękowanie za tę jego gorliwą i pełną poświęcenia pracę.

Cześć Ci zacny lekarzu, który z takiem poświęceniem i gorliwością oddajesz się swemu zawodowi.

Skawina 20 kwietnia 1893.

Bronisław Peszkowski.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie zmarłego w Leżajsku dnia 9 kwietnia b. r. ojca mego ś. p. Adama, lekarza skarbowego w Leżajsku, w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, Wielmożnym PP. oficjalistom skarbu łańcuckiego, Szanownej Zwierzchności gminnej miasta Leżajska, wreszcie przyjaciołom i znajomym zmarłego, składam niniejszem serdeczną podziękę tak za ten udział w pogrzebie, jak i za okazanie mi współczucia z powodu tak bolesnej straty.

Skawina dnia 20 kwietnia 1893 r.

Bronisław Peszkowski.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego